

Agnieszka Frączek

„O tym, jak Julian Tuwim został poetą”

Chyba wszystkie dzieci znają takie wiersze, jak „Lokomotywa”, „Słoń Trąbalski”, „Ptasie radio” czy „Pan Maluskiewicz”. Myślę też, że wiele z nich wie, że ich autorem jest Julian Tuwim. Pewnie trochę mniej zna biografię tego poety... A był to naprawdę niezwykle człowiek, tak jak niezwykle jest jego poezja, nie tylko ta dla dzieci. Przedstawiana tutaj książka to napisana z wielkim wdziękiem i humorem biografia lat dziecięcych Tuwima. Dzieci na pewno z radością dowiedzą się, że przyszły poeta był urwisem z głową pełną zaskakujących pomysłów i skłonnością do różnych „bzików”, którym oddawał się z ogromnym zapamiętaniem. W okresie bzika chemicznego o mały włos wysadziłby w powietrze kamienicę, w której mieszkał, a gdy miał bzik zoologiczny, ukrywał w domu zaskrońce, żaby i jaszczurki i wszystko było dobrze, dopóki nie wypełzły przy gościach... Miał i poważniejsze pasje, np. wypisywał ze słowników słówka z najbardziej egzotycznych języków świata (miał ich tysiące), a potem kolekcjonował różne dziwne książki – między innymi miał największy w Polsce zbiór książek o szczurach i myszach, i to w różnych językach! Tak był pochłonięty tymi zajęciami, że nie miał czasu uczyć się matematyki i gdy nazbierało mu się zbyt wiele pał z tego przedmiotu, postanowił uciec ze szkoły wprost do Ameryki. Aby kupić bilet, sprzedał na dworcu swoje drugie śniadanie, ale pieniędzy starczyło tylko na bilet do Sieradza i tam odnalazła go mama... A potem dopadł go największy, tym razem razem długotrwały, bzik: poezja – i trzymał go, na szczęście dla nas, do końca życia!

